

# Tabeeeba



## Życie i służba Patrycji St. John

UWAGA!

Pomoce wizualne do lekcji można nabyć w większości biur i sklepów internetowych CEF. By zapoznać się z listą biur CEF i sklepów internetowych CEF w Europie, odwiedź [www.teachkids.eu/pl](http://www.teachkids.eu/pl) i kliknij w "Lokalizacje".

**Tekst: Christine M. Chester**  
**Ilustracje: Suzanne Gilmore**



**Agencja Wydawniczo-Handlowa CEF Press**  
**2004**

## **Tabeeba**

Tytuł oryginału: Tabeeba  
Autor: Christine M. Chester  
Ilustracje: Suzanne Gilmore  
Korekta: Sylwia Rejs  
Redakcja: Czesław Bassara  
Skład komputerowy: Marek Nalewajka

Copyright © 1998 European Child Evangelism Fellowship  
All rights reserved

Copyright dla polskiego wydania © 2004 Agencja Wydawniczo-Handlowa CEF Press  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**Uwaga!** Podręcznik ten jest rozprowadzany łącznie z zestawem ilustracji pt. „Tabeeba”

Publikacje Agencji Wydawniczo-Handlowej CEF Press służą zaspokojeniu duchowych potrzeb dzieci.  
Bezpłatny katalog materiałów do pracy z dziećmi można otrzymać, pisząc pod adresem:

CEF Press  
ul. Męczenników Oświęcimskich 16  
43-200 PSZCZYNA  
tel. (032) 210 52 15; kom. 0607 264 988  
email: konrad@cef.gf.pl dorothy@eta.pl  
<http://www.cefpress.gf.pl>

Można powielać jedynie do osobistego, pozbawionego zysku i niekomercyjnego użytku.  
Wejdź na [www.teachkids.eu/pl](http://www.teachkids.eu/pl), by poznać więcej szczegółów korzystania ze zbiorów.

**ISBN 83-88905-31-7**

## **Spis treści**

<b>Lekcja</b>	<b>Strona</b>
Wstęp .....	3
Z dala od domu .....	4
Wezwana po imieniu .....	8
W Bożej szkole .....	11
Pisząc dla Boga .....	14
Kobiety i dziewczynki po raz pierwszy słyszą Ewangelię .....	18

# Wstęp

Jest to prawdziwa historia życia Patrycji St. John, angielskiej pielęgniarki, która mieszkała i pracowała w jednym z państw Afryki Północnej w latach 50-tych.

„**Tabeeba**” po arabsku oznacza pielęgniarka.

Głównym celem poniższych lekcji jest pokazanie dzieciom, jak Bóg powołuje, kieruje i prowadzi tych, którzy Jemu zaufali. Dowiedzą się one, że Bóg ma szczególny cel w życiu każdego z nich i pragnie go im objawić. Bóg może przygotować je do bardzo ważnej służby w przyszłości.

Jednocześnie wierzące dzieci będą zachęcane, by dostrzegały pilną potrzebę dzieci mieszkających zarówno wokół nich, jak i poza granicami ich państw. Dowiedzą się również, jak Bóg będzie pomagał im w tym, by mówić o Panu Jezusie dzieciom muzułmańskim i innym, zarówno w szkole jak i podczas zabawy. Powinny w szczególny sposób okazywać miłość i troskę każdemu dziecku innego wyznania, jakie napotkają. Powinny modlić się o wszystkie dzieci, które nie znają Pana Jezusa, okazywać uprzejmość i szukać sposobności, aby im zaświadczyć. Jeśli zaczną od zaraz, mogą zostać kiedyś powołane, by pracować dla Pana nawet w krajach muzułmańskich.

Niezależnie od tego, jaką religię wyznają ci, którzy nie znają Chrystusa, celem chrześcijanina jest zawsze wskazywać na Pana Jezusa. Powinien On być zawsze ukazywany jako żyjąca Osoba, jako Ten który jest jedynym mogącym zbawić i zaspokoić każde serce. Podkreślanie niższości innych religii jedynie wznieci antagonizm, a może nawet zaprzepaści okazję, by przedstawić Chrystusa.

Gdy pytano pannę St. John, jak ewangelizowała muzułmańskie dzieci, mówiła, że używała Książeczki bez Słów. Nauczyciele powinni ją mieć pod ręką, by indywidualnie prezentować ją niezbanionym dzieciom lub też nauczać z niej w czasie zajęć. Być może zachęci to zbawione dzieci, by posiadać własne książeczki, by dzielić się Ewangelią ze swoimi kolegami.

Życie i twórczość Patrycji St. John może posłużyć dzieciom za przykład jak wzrastać w poznaniu Pana Jezusa. Zarówno jej książki jak i kasety wideo powinny być dostępne dzieciom do wypożyczenia, jeśli tylko to jest możliwe. Każda z nich zawiera duchowe przesłanie przedstawione w bardzo zrozumiały i atrakcyjny sposób. Bóg używa ich tak wśród dzieci, jak i wśród dorosłych na całym świecie. Być może dzieci zostaną zachęcane do twórczości pisarskiej mającej na celu rozśławianie Bożego Królestwa.

Lekcja 1 i część lekcji 5 zostały zaczerpnięte z niepublikowanej twórczości Patrycji St. John. Wiele pozostałych informacji przekazała jej siostra Hazel.

## Książki dla dzieci:

1. Tajemnica dzikiego boru\*
2. Tajemnicza łódź
3. Tajemnica bażanciej chatki
4. Tajemnica czwartej świecy
5. Skarby śniegu\*
6. Podwójnie wyzwolony
7. Świetlista gwiazda (dawniej „Żadnej ciemności”, Szkice Biblijne t. VII, zeszyt 1)\*
8. Zwycięzca
9. Tęczowy ogród\*
10. U źródła rzeki\*

## Dla sześć- i ośmiolatków:

1. Mój przyjaciel Rocky
2. Kotek niespodzianka

\*) – Dostępne jako lekcje w obrazkach (zestawy ilustracji) opublikowane przez Bible Visuals Inc. i do nabycia w Agencji Wydawniczej CEF Press. Zestaw ilustracji do książki „*Świetlista gwiazda*” (dawniej „*Żadnej ciemności*”) – nakład wyczerpany.

CEF Press

ul. Męczenników Oświęcimskich 16

43-200 PSZCZYNA

tel. (032) 210 52 15; kom. 0607 264 988

email: konrad@cef.gf.pl dorothy@eta.pl

<http://www.cefpress.gf.pl>

Podczas gdy seria tych lekcji była jeszcze przygotowywana, Patrycja St. John odeszła do Pana Jezusa. Zmarła 16 sierpnia 1993. Była osobą niezwykłą. Służyła wielką pomocą w napisaniu tej książki.

„Błogosławieni, którzy w Panu umierają”

Obj. Jana 14,13.

*Christine M. Chester*

# Lekcja 1

## Z dala od domu

Cel: Ukazanie głębokiej duchowej potrzeby dzieci, które jeszcze nie słyssały o Jezusie Chrystusie.

### Scena 1

---

#### Rynek

Rynek uliczny w Północnej Afryce był hałaśliwy, niespokojny i pełen żebrzących chłopców szukających okruszków jedzenia. Wkrótce rozniosła się wśród nich wieść: „Pewna angielska dama przyjechała, by zamieszkać w ich mieście i dała Sillamowi coś do jedzenia, kiedy powiedział jej, że jest sierotą”. Jeśli wszyscy pójdą i powiedzą, że też są sierotami, bez wątplenia dostaną coś do jedzenia. Brzmiało to zbyt pięknie, by mogło być prawdziwe! Grupa małych obdartusów głośno zastukała do drzwi Patrycji St. John. Niektórzy byli naprawdę bezdomni, zmuszeni do opuszczenia domu i żebrania. Dzięki temu więcej żywności mogło zostać w domu dla młodszego rodzeństwa.

Angielska pielęgniarka otworzyła natychmiast drzwi i popatrzyła na gości z powątpiewaniem. Wszyscy byli brudni i zaślinieni, a pytające spojrzenia ich bystrych oczu były w nią utkwione. Ich małe ręce wyciągnięte w żebrzącym geście domagały się jedzenia.

Jej arabski nie był jeszcze zbyt dobry, ale bardzo pragnęła rozpocząć służbę medyczną, a to mógł być dobry początek.

– Wejdźcie – powiedziała – jesteście głodni?

Pospiesznie opowiedzieli jej, że ich rodzice nie żyją, a oni sami nie mają nic do jedzenia przez cały dzień. Brzmiało to smutnie, choć nie było prawdą. Angielska pielęgniarka – Tabeeba, jak ją nazwano – poprowadziła chłopców na górę, gdzie usiedli na podłodze, ze złożonymi rękami i niemal anielskim wyrazem twarzy. Nie przejmowali się tym, że kłamali – jeśli tylko ich nie przyłapano, było to bez znaczenia – przekonywali siebie nawzajem. Nam wszystkim łatwo przychodzi mówienie kłamstw, jeśli tylko pomoże nam to wydostać się z tarapatów, kłopotów albo osiągnąć to, czego chcemy.

Biblia uczy, że to nie podoba się Bogu i że On zawsze wie o naszych kłamstwach, nawet wtedy gdy sądzymy, że nikt inny o nich nie wie.

### Scena 2

---

#### W domu Tabeeby

Chleb i miska jedzenia tego dnia zostały przygotowane wcześniej. Chłopcy opróżnili ją do czysta w niecałą minutę, a bystre oczy zaczęły przeszukiwać pokój, do-

strzegając różne przedmioty. Tabeeba niczego nie podejrzewała – wyglądali zbyt anielsko, aby kraść. Łamanym arabskim opowiedziała im pewną historię, ilustrując ją obrazkami. Była to historia o zagubionej owcy, która zaplątała się w kolczaste krzewy i o mało nie została zjedzona przez wilka. Jej pasterz znalazł ją i uratował, wziął na ramiona i z radością zaniósł do domu.

Angielka wyjaśniła, że pasterz jest obrazem kogoś o imieniu Jezus, kto może uratować ludzi z rąk szatana i poprowadzić do nieba.

Chłopcy byli zachwyceni. Bardzo podobały się im obrazki i ciepło oraz blask paleniska pod stojącym na środku kociołkiem. Jeden z nich, Hamid, sądził, że Jezus jest z pewnością kimś takim jak Mahomet, ich prorok, dlatego, że nauczano go, iż Mahomet był kimś, kto mówił ludziom o drodze do Boga. Nie wiedział jednak, że Mahomet był tylko człowiekiem, który zmarł półtora tysiąca lat temu. Pan Jezus Chrystus również żył bardzo dawno temu, ale zmarł na krzyżu z powodu naszych złych uczynków. Potem zmartwychwstał, gdyż jest Bogiem i żyje teraz na zawsze! Tylko On jedynie może nas zbawić od naszych grzechów, zgładzić nasze grzechy. Chłopcy tacy jak Hamid pragnęli usłyszeć o Jezusie, jedynym Zbawicielu.

Inni natomiast rozglądali się po pokoju i, gdy przyszedł czas, aby iść do domu, Sillam skierował się w stronę stosu łyżeczek do herbaty. Kiedy pielęgniarka sprowadzała resztę na dół, pomyślał, że to jego wielka szansa. Cisnęli się wokół niej zarzekając się, że odtąd ona jest ich matką i że jutro wszyscy tu wrócą. Całowali ją w rękę i kłaniając się nisko, obsypywali błogosławieństwami. Pocałunek w rękę, niskie ukłony i grad błogosławieństw spadały zarówno na nią jak i na dom jej przodków. Zachwycona Tabeeba nawet nie zauważyła, jak Ayashi skorzystał z całego zamieszania i ciemnego korytarza, i zabrał kawałek mydła leżącego w zlewie pod schodami. Gdy zamknęły się już drzwi, dumnie kroczyli razem, przekrzykując się nawzajem. Sillam i Ayashi stali się bohaterami, którzy nie posiadali się z radości. Przecież Angielka dała im jedzenie. Następnego dnia udawali, że nic nie wiedzą o mydle i łyżeczce.

Jakże czuli się dumni i sprytni, okłamując Tabeebę. Nakarmiła ich, zaprosiła, by ogrzali się przy kominku i opowiedziała piękną historię lecz oni w swoich sercach samolubnie myśleli tylko o sobie i swoich zachciankach. Czy zdarza się, że i ty bywasz taki? Tylko Pan Jezus może pomóc ci, byś innych stawiał wyżej od siebie, pozwał, by to oni wybrali smaczniejsze ciastko bądź najciekawszą rolę w szkolnym przedstawieniu.

## Scena 3

### Hamid zastanawia się

Kiedy wszystkie inne „sierotki” rozproszyły się, by pobiec do swoich rodziców gnieźdzących się w norach określanych mianem domów bądź też spali przy osłoniętych od deszczu i wiatru drzwiach wejściowych, Hamid nie czuł się tak naprawdę szczęśliwy. Z nienawiścią wymierzył nagle potężnego kopniaka swojemu bratu Ayashi, który ukradł mydło. Doszło do awantury na schodach meczetu. Noc była zimna, a oni nie mieli koców i aby nie zmarznąć jedynym sposobem było przytulić się mocno do siebie. Hamid nie spał, wciąż myślał o historii, którą usłyszał tego wieczoru. Prorok Mahomet był wielki i potężny, wzywał swoich wyznawców by pościli, dawali jałmużny, zanosili modły i odbywali pielgrzymki do miejsc kultu. Kto posłusznie przestrzegał jego zasad, miał powód do dumy. Ale jaką nadzieję mogli mieć mali chłopcy? Nic nie umieli i niczego nie posiadali. Tymczasem w pasterzu była „jakaś” miłość i bezradność owieczek, które w żaden sposób nie pasowały do tego, o czym naucza Koran – ich Święta Księga. Jutro pójdzie tam znowu, by słuchać, a nie kraść.

*(Użyj obrazka nr 2 ponownie).*

Kiedy następnego wieczoru chłopcy znowu się pojawili, bardzo się oburzyli, gdy Tabeeba wspomniała coś o mydle, nie mówiąc już o łyżeczkach – w końcu żałowała, że poruszyła tę sprawę.

Kiedy zjedli, usiadła obok nich i zaczęła mówić o grzechu i życiu, które nie podoba się Bogu. Opowiadała o jasności i czystości niebios, domu Boga, miejscu, w którym nie może znaleźć się żaden grzech.

– Bóg nienawidzi kradzieży, kłamstwa, nieuprzejmości, a to są grzechy, które oddzielają ludzi od nieba – mówiła.

Przytakująco kiwali głowami, zgadzając się ze wszystkim.

– Są tacy, co kłamią codziennie, a niektórzy to nawet kradną, ale my jesteśmy dobrymi, pełnymi wdzięczności sierotkami, nie tacy jak inni.

Nowe kłamstwa pojawiały się na ich wargach z taką łatwością, że stało się to niemal ich przyzwyczajeniem. Bystre oczka rozglądały się po pokoju, ale tym razem nie wzięli nic. Z pewnością bacznie ich obserwowała.

## Scena 4

### W potrzasku

Na ulicy przed domem ktoś na nich czekał. Był to nauczyciel z meczetu, miejsca, gdzie niemal wszyscy mieszkańcy schodzili się, by zaność modły do Allacha.

Nie słyszeli o jedynym prawdziwym Bogu, o którym czytamy w Biblii, Bogu – Stwórcy nieba i ziemi. Ten człowiek nauczał dzieci Koranu, ich Świętej Księgi, która mówiła o Allachu. Jakie to smutne, że ani ten nauczyciel, ani jego uczniowie nie słyszeli dotąd o prawdziwym Bogu i Jego jedynym Synu, Panu Jezusie Chrystusie.

– Po co tam chodzicie? – zapytał ostro.

Sillam odrzekł nieśmiało:

– Ona daje nam jeść i pozwala ogrzać się przy ogniu.

– I pokazuje obrazki i opowiada historie – dodał najmłodszy spośród nich.

– Jakie historie? Opowiedzcie mi o nich – powiedział ostro nauczyciel.

– O owcy, pasterzu i o niebie – odpowiedział.

– Ach, tak – wykrzyknął nauczyciel z wściekłością. – To jest ta angielska religia, której was uczy. Ona nie ma pojęcia o drodze do nieba. Ci, którzy jej słuchają, są na drodze do zatracenia. Nie ważcie się więcej wstępować do jej domu. Kto złamie mój zakaz, dostanie lanie.

Po czym odszedł wolnym krokiem.

Wszyscy rzucili się na najmłodszego spośród nich i spuścili mu tegie baty za jego bezmyślność. Ledwie zaczęli się cieszyć tyłoma przyjemnościami i ciepłem kominika, a już mieliby z tego zrezygnować? Sillam zdążył spostrzec pudełko ołówków na stole i postanowił, że jeden z nich będzie jego.

– Przeczekamy dzień lub dwa, a potem znowu pojedziemy – zdecydowali – zaczekamy aż się ściemni i zamkną sklep naprzeciwko.

W przeciągu trzech dni wiosenne deszcze utworzyły na ulicach potoki, a w domu Tabeeby było jedzenie i ciepło. Trzeba było tylko zaryzykować, a oni przecież przywykli do ryzyka. Mieli taki plan, że jak tylko zamkną sklep, jeden zapuka, a drugi stanie na czatach. Cała reszta ukryje się za rogiem i w przejściach. Jak tylko drzwi się otworzą, wszyscy popędzą w ich kierunku.

Mały, szybki i zwinny Ayashi stanął na warcie, podczas gdy Sillam pobiegł i delikatnie zapukał do drzwi. Potem błyskawicznie przesunął się tak, że cień skrył jego postać. Angielka nie miała pojęcia o tym, co się wydarzyło. Otworzyła drzwi i zdumienie ją ogarnęło na widok pustej ulicy. Rozejrzała się i o mało nie upadła. Nagle z ciemności wynurzyło się siedmiu rozpędzonych małych łachmaniarzy, którzy wpadli na nią, wbiegając do mieszkania.

Wepchnęli ją do środka, zatrzasnęli i zaryglowali drzwi. Siedem zuchwałych triumfująco roześmianych twarzy utkwilo w niej swe spojrzenia. Sprawiali wrażenie zdobywców tego domu. Pomaszerowali na piętro, zostawiając za sobą ślady błota, po czym usiedli wokół ognia i zażyczyli sobie kolacji.

## Scena 5

---

### Historia krzyża

Ponieważ chłopcy nie zjawiali się od kilku dni, Tabeeba dzisiaj również nie spodziewała się ich wizyty. Jednak zdołała przygotować siedem kromek chleba z syropem. Po raz pierwszy w życiu jedli syrop – smakował wybornie! Gdy starannie oblizali palce, wygodnie się usadowili, czekając na kolejną opowieść. Ponieważ to, co mówiła, zostało uznane za niebezpieczne i złe, tym bardziej wydawało się ciekawe i warte usłyszenia.

A była to dziwna historia. Przysłuchiwali się bardzo uważnie z szeroko otwartymi oczami, a kiedy skończyła mówić, siedzieli cicho zamysleni. Ten człowiek o imieniu Jezus, syn Boga, został przybity gwoźdźmi do drewnianego krzyża. Umarł, aby zapłacić za wszelkie zło popełnione przez ludzi. On zmarł za grzechy tych chłopców i za twoje również. Czy kiedykolwiek poprosiłeś Pana Jezusa, aby przebaczył ci twoje grzechy, zamieszkał w tobie i przemienił cię? On może uczynić to nawet dzisiaj, jeżeli żałujesz z powodu popełnionych grzechów i jeśli poprosisz, aby On ci przebaczył i uczynił cię nową osobą. Gdybyś chciał się więcej dowiedzieć na ten temat, przyjdź do mnie po lekcji. Nawet tym chłopcom, twardym, zahartowanym przez cierpienie, takie potraktowanie dobrego człowieka wydało się okrutne. Hamidowi, nie wiadomo dlaczego, zrobiło się bardzo przykro. Miła i ciepła godzina dobiegła końca i znowu trzeba było wrócić na zabłocone ulice.

Chłopcy hałaśliwie schodzili po schodach, a Ayashi ostrożnie otworzył drzwi. Na ulicy było cicho i pusto. Wszyscy wybiegli za nim, gdy nagle dwie wysokie postacie z kijami w rękach rzuciły się na nich i tylko gryzienie, drapanie i chowanie głów pozwoliło im ujść cało. Ich ubrania zmieniły się w jeszcze bardziej porwane łachmany. Chłopcy postanowili nie zadawać się więcej z tą angielską panią. Przez kilka dni postanowili pojawiać się w meczecie na lekcjach Koranu jak przykładni muzułmanie, wymyślając przy tym cudzoziemskiej nauczycielce. Tylko Hamid był smutny. W tym brudnym, pozbawionym manier chłopcu biło delikatne, wdzięczne serce. Chciał wrócić tam i nie po to, by coś dostać, ale żeby spotkać Angielkę. Chociaż mówiono złe rzeczy o tym, czego ona uczy, jemu wydawało się to być dobre i kojące. Dosyć miał już chciwości i hardości, a ona mówiła o uprzejmości, prawdzie, współczuciu. Nic nikomu nie wspominał, ale kilka dni później uwolnił się z objęć przytulonego do niego Ayashi, śpiącego na schodach meczetu. Przeczekał w zaciemnionym miejscu, aż wszyscy źli ludzie zapadną w głęboki sen, żeby nie natknąć się na żadnego z nich. Kiedy szybko i delikatnie

zapukał do drzwi pielęgniarki, z uchylonego okna odezwał się głos.

– Kto tam?

Hamid pobiegł na środek ulicy, stanął pod lampą, by być dobrze widocznym. Rozpoznała go i po chwili zeszła na dół w szlafroku, aby mu otworzyć. Wskoczył jak wystraszony królik, zamknął i zaryglował za sobą drzwi.

Chwycił jej rękę, ścisnął i stał przed nią rozpromieniony. Dzisiaj nie musiał udawać ani sieroty, ani niewiniątka. Mógł po prostu być sobą, szczęśliwym małym chłopcem, który znalazł przyjaciela.

Pielęgniarka przyrządziła kanapki z syropem, a on jedząc, opowiadał o tym, co się stało i jak wszystkim im zakazano przychodzić do niej.

– Ale ja będę przychodził – zakończył ścisłym głosem. – Będę przychodził każdej nocy kiedy już zasną. A teraz opowiedz mi historię.

Dotrzymał słowa. Przychodził co wieczór. Tylko mały Ayashi był we wszystko wtajemniczony, ale strach przed starszym bratem skutecznie powstrzymywał go przed rozgłoszeniem jakichkolwiek wieści.

Tabeeba zapłaciła czynsz za 4 miesiące i przeniosła się do innej dzielnicy, aby tam nieść pomoc. Kiedy jesienią przeprowadziła się na boczną ulicę z dala od rynku, Hamid pojawił się znowu. Z twarzą pociemniałą, ogoloną głową i widocznymi na niej plamami wydawał się nieco wyższy. Poza tym był to ten sam chłopiec, a jego długa koszula wyglądała tak, jakby nie była prana od czasu, gdy widzieli się ostatnio.

## Scena 6

---

### Zaproszenie Hamida

Tabeeba przywiozła ze sobą lekarstwa, które za darmo rozdawała wszystkim potrzebującym i dzięki temu stała się znana, a Hamid ośmielił się na tyle, że codziennie odwiedzał ją o zachodzie słońca.

Pewnego razu wpadł przejęty, skłonił się i oświadczył:

– Moja mama zaprasza panią do nas.

– Myślałam, że jesteś sierotą – odparła zdumiona pielęgniarka. Zbył jej uwagę i zapytał jedynie:

– Kiedy pani przyjdzie?

– Jutro o drugiej po południu przyjdź po mnie.

Rodzice Hamida i Ayashi powrócili do miasta po wielu miesiącach i zamieszkali w małym pokoiku na piętrze. Hamid popędził do domu krzycząc: „Jutro o drugiej przychodzi, żeby nas odwiedzić i opowiedzieć ci o czymś.

Matka zaśmiała się:

– Oczywiście, że nie przyjdzie, bo cóż byśmy z nią zrobili, gdyby nawet przyszła opowiedzieć o czymś?

Gdzież byśmy ją posadzili i co dalibyśmy jej do jedzenia?

## Scena 7

---

### Pokój na poddaszu

– Przygotujesz herbatę, a posadzimy ją na płaszczu ojca. Musisz kupić cukier i herbatę – nalegał Hamid.

Nazajutrz mama mieszała duszoną fasolę w okrągłej glinianej misie ustawionej na palenisku, a jej myśli prze-rwał tupot nóg dobiegający z podwórka. Hamid wsunął do kuchni głowę i rozpromieniony krzyknął:

– Przyszła!

Słysząc było jak ktoś wchodzi i za chwilę twarz gościa ukazała się w drzwiach. Naraz wszyscy zamilkli, ale w chwilę później wybuchły okrzyki i śmiech. Co zrobił Hamid? Wyciągnął pelerynę ojca, na której siedział, rozpostarł ją przed swoją przyjaciółką i zachęcił, aby na niej usiadła. Nakazał mamie przynieść herbatę. Będąc 11-letnim muzułmaninem, miał prawo wydawać polecenia przebywającym w jego otoczeniu kobietom. Cukru w domu nie było, bo matka w ogóle nie spodziewała się wizyty tej kobiety. Nastąpiła niezręczna chwila. Zaczęli szeptać, chichotać, trącać się łokciami. Pozostało zapro-sić ją, by chociaż zjadła z nimi fasolę z chlebem ryżo-wym. Anglicy pewnie nie jadają takich rzeczy, ale nic innego nie mieli, aby ją ugościć. Z ulgą spostrzegli, że lubi fasolę, bo wyciągnęła rękę i zacerpnęła ze wspólnej miski. A jeśli je z nimi fasolę, to jest jedną z nich. Kiedy skończyli, przyszła wielka chwila dla Hamida.

– Teraz posłuchajcie – krzyknął – a ona opowie wam kilka historii ze swojej książki.

Wieści szybko się rozchodzą, toteż wkrótce sąsiedzi zaczęli się wdrapywać po schodach, siadając dookoła po turecku. Jedni życzliwi, inni wrogo usposobieni.

Tabeeba mówiła w dziwny sposób z obcym akcentem, co rozbawiło wszystkich, a Hamidowi uświadomi-ło, że oni nic nie rozumieją. Ale to nic, ZROZUMIEJĄ. On już zdążył tak bardzo pokochać te opowiadania. O, gdyby ktoś je opowiedział poprawnym językiem, wtedy i jego rodzina pokochałaby je z pewnością! Poderwał się nagle, wyprostował i ruchem ręki poprosił o ciszę.

## Scena 8

---

### Hamid kaznodzieja

– Ja opowiem wam o pasterzu i 100 owcach, z któ-rych jedna zaginęła.

Pochylony zaczął udawać, że liczy owce. Potem wziął ze sobą lampę i poszedł w góry rozglądając się dookoła. Przemierzał przy tym pokój, wypatrując oczy i wysoko nad ziemią podnosząc wyobrażoną lampę.

– Słuchajcie, usłyszał ją.

Hamid przykucnął w rogu, skulił się i zabczał jak jagnię.

– Wilk właśnie się zbliża, aby ją zjeść, ale Pasterz się nie boi, ratuje owieczkę, kładzie na ramiona i wraca ura-dowany.

Rodzina i sąsiedzi siedzieli zafascynowani i w mil-czeniu obserwowali jak Hamid utrudzony, przemierzał wzdłuż pokój, uginając się pod ciężarem, a potem podniósł ręce do góry, aby utrzymać owieczkę na ramio-nach.

– Przyjaciele, sąsiedzi, chodźcie! – zawołał. – Zna-lazłem moją zagubioną owieczkę. Urządzimy ucztę i bę-dziemy radować się wszyscy razem.

Jego twarz promieniała, a strach gdzieś zniknął. Oto wygłosił swoje pierwsze kazanie do swoich ludzi. Być może niewiele wiedział o Panu Jezusie, ale jakże pragnął, aby jego rodzina poznała tego dobrego proroka, któ-ry oddał swoje życie, by zapłacić za grzechy ludzi. Czy my dzielimy się z rodziną i przyjaciółmi tym, czego do-wiadujemy się o Bogu? Nie musimy zrozumieć wszy-stkiego zanim zaczniemy się dzielić Dobrą Nowiną. Oni naprawdę muszą się o Nim dowiedzieć! Rodzina i przy-jaciele pokładali się ze śmiechu i głośno bili brawo, kie-dy nagle Hamid zwrócił się do gościa.

– Teraz – rozkazał – opowiedz im co to oznacza.

Zaczęła mówić łamanym językiem, ale ich zaintere-sowanie zniknęło. Nikt już jej nie słuchał.

Chcieli raczej wiedzieć dlaczego jest taka wysoka i ile kosztują jej pończochy.

### Zakończenie

O tych chłopcach dowiedzie się więcej z książki „Świetlista Gwiazda”, która opowiada historię innego chłopca z Afryki Płn. Chociaż fabuła jest wymyślona, wiele z tej historii jest prawdą, a Tabeeba odwiedzała go każdego roku przez całe swoje życie.

Wszystko to działo się w latach 50-tych, ale i dzisiaj jest tak samo ważne, by nieść Dobrą Nowinę Ewangelii chłopcom i dziewczynkom, którzy jeszcze jej nie słysze-li. Musimy modlić się o dzieci, które uczą się fałszy-nych religii. Nawet w naszym kraju jest wiele muzuł-mańskich dzieci, które Pan Jezus, Dobry Pasterz, pragnie znaleźć. Módl się o to, aby wiele z nich poznało Go i zaufało Mu jako swojemu Zbawicielowi i Przyjacielowi. Może znasz takich, którzy jeszcze nie słyszeli Dob-rej Nowiny, może Bóg chce, abyś ty podzielił się nią z nimi.

Co robiła angielska pielęgniarka na ciemnym, bru-dnym poddaszu, z dala od domu, próbując porozumieć się obcym, dziwnym językiem? Jak znalazła się w miej-scu, gdzie ludzie nic nie wiedzieli o prawdziwym mił-ującym Bogu? O tym dowiedzie się następnym razem.

## Lekcja 2

# Wezwana po imieniu

Cel: Wskazanie na potrzebę przyjęcia Pana Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela, kiedy usłyszymy, że Bóg do nas mówi.

## Wprowadzenie

Czy pamiętacie Hamida i tych nieznośnych chłopców, którzy codziennie przychodzili do domu Tabeeby, aby dostać coś do jedzenia i posłuchać historii z Biblii? Czy pamiętacie co oznacza słowo Tabeeba? Otóż właśnie Tabeeba, której właściwe imię było Patrycja, wiele wysiłku wkładała w naukę trudnego języka arabskiego i opanowała go na tyle dobrze, by dzielić się Dobrą Nowiną o Jezusie Chrystusie z ludnością tego afrykańskiego kraju. Jak to się stało, że była tak daleko od domu? Cofnijmy się do okresu tuż po pierwszej wojnie światowej.

## Scena 1

### Przedwczesne przybycie

– Jaki piękny wózek – wykrzyknął ojciec. – Pozwól, że ja wezmę dzieci na spacer, a ty odpoczniesz.

Wózek był wystarczająco duży, by zmieścić w nim zarówno Farnhama jak i małą Hazel.

Ciesząc się myślą o pierwszym spacerze, tata wyruszył z domu, pchając wózek z dziećmi.

Zaledwie parę dni temu państwo John powrócili do Anglii z Brazylii w Ameryce Południowej, gdzie przez wiele lat byli misjonarzami. Coś takiego jak wózki na wyboistych drogach środkowej Brazylii były raczej nieznanne. Jeśli dzieci były zbyt małe, by chodzić, wożono je na mułach (*które w Brazylii były wtedy podstawowym środkiem lokomocji - przyp. red.*).

Dlatego tata *nie był przyzwyczajony* do tego, by brać dzieci na spacer w wózku.

Mama przyglądała się, jak tata podąża stromą ścieżką nadmorskiego miasteczka, w którym akurat przebywali.

Kiedy znajdował się na szczycie wzgórza, tak wiele różnych myśli zaprzętnęło jego umysł, że w pewnej chwili stracił kontrolę nad wózkiem. Ojej!... wózek staczał się ze stromego zbocza.

Mama krzyknęła rozpaczliwie, a tata popędził co sił w nogach, aby złapać wózek. Ale było za późno, wózek wyrzucił się, a dwójka malców wypadła na trawiastą krawędź zbocza! Na szczęście dzieciom nic się nie sta-

ło, ale biedna mama doznała tak wielkiego szoku, że jeszcze tej samej nocy, w pokoju gościnnym, przyszło na świat dziecko, które spodziewała się urodzić dwa tygodnie później.

I tak w małym pensjonacie 5 kwietnia 1919 r. gdy skończyła się I wojna światowa, Bóg darował życie Patrycji St. John i zaplanował, aby w przyszłości posłać ją w różne niezwykle części świata.

## Scena 2

### Rodzina powiększa się

Niebawem rodzina St. John osiedliła się w swoim pięknym domu w Anglii na zboczu wzgórza Malvern przy ulicy pełnej domów z granitu. W tym samym domu wychowywała się babcia i prababcia i tak oto zamieszkiwały tu cztery pokolenia rodziny St. John. Było to już rzadkim zjawiskiem, bowiem ludzie w Anglii często zmieniali miejsce zamieszkania, a ludzie starsi często musieli żyć samotnie. Rodzina St. John dojrzewiała wiekiem, jak i rozrastała się liczebnie; powiększając się o 2 nowych członków – John, najmłodszy, urodził się gdy Patrycja miała 5 lat. Nikt nie mówił dzieciom o tym, że urodzi się nowe maleństwo; wtedy nie rozmawiało się z dziećmi o takich sprawach. Patrycję zabrała do siebie babcia.

– Kiedy wrócisz, w domu będzie nowa zabawka – usłyszała.

– Jaka zabawka – próbowała się dowiedzieć dziewczynka.

– Hmm... żywa – brzmiała odpowiedź.

Po głębokim namyśle doszła do wniosku, że to pewnie będzie szczeniak. Chciała mieć taką maskotkę i dlatego tak niecierpliwie oczekiwała powrotu do domu.

Pociąg wtoczył się na stację, wysiadły z babcią na peron i kierując się w górę zbocza, skręciły w ulicę, przy której mieszkała Patrycja. Na samą myśl o szczeniaku przyspieszyła kroku.

– Gdzie piesek? – zawołała, wbiegając do domu.

Radość! Co za radość! To nie był piesek, tylko prawdziwy mały braciszek. Była tak wzruszona, że siedząc na schodach nie mogła powstrzymać łez radości.

John podrośł, był wspaniałym towarzyszem zabaw i przyjacielem Patrycji. Nawet wówczas, gdy był bardzo mały, bawiła się z nim w szkołę. Czy przygotowywała się do tego, co będzie robić, gdy ukończy szkołę? Bóg używa wszystkich naszych doświadczeń, aby w ten sposób przygotować nas do tego, co On chce uczynić w naszym życiu. Czy myślałeś kiedyś o tym, co Bóg chce, abyś ty robił w swoim życiu?



## Scena 3

### Zabawy na Wzgórzach Malvern

Ich dom znajdował się na zachodnim krańcu wzgórza Malvern. Była tam Wieża Zegarowa i kamieniołom z granitu, który służył do budowy wielu domów jak i murów tego miasta. Ponad domami wznosiły się zielone zbocza wzgórz, na których króliki i owce wyskubywały darń spomiędzy złocistego, ciemnego jałowca. W tamtych czasach turyści mogli wynająć osiołka po to, by wijącymi się w górę ścieżkami dotrzeć na jego grzbiecie na szczyt wzgórza. Stąd rozciągały się widoki całej okolicy: od gór Walii po jednej stronie aż po zarysy rzeki Severn po drugiej. Prawdziwą radość dzieciom państwa St. John sprawiało łapanie i ujeżdżanie osiołków wypuszczanych na popas. Patrycja wspomina, że zabawa ta często kończyła się lotem przez ośli łeb i lądowaniem w kolczastych krzakach jałowca! Kiedy tata był w domu, zwykle chodzili razem popływać w rzece Severn. Nawet gdy byli bardzo mali, chodzili na spacer i pokonywali co najmniej 12 kilometrów w jedną stronę. Czy Bóg w ten sposób przygotowywał dzieci na to, co zaplanował dla niektórych z nich przyszłości?

W trakcie długich wypraw po wzgórzach Malvern smażyli kielbaski przy ognisku, szukali pierwszych kwiatów i ptasich gniazd. Zrywali dzikie blade żonkile rosnące na łąkach ciągnących się powyżej północnego krańca wzgórza, aby potem starannie je zapakować i wysłać misji medycznej we wschodniej części Londynu. Ludzie, którzy mieszkali w sercu wielkiego miasta, rzadko oglądali żywe kwiaty. Patrycja, jeszcze jako dziecko, dała wyraz umiłowania swojej wsi w wielu swoich wierszach. Będąc bardzo małą dziewczynką, rozpoczęła twórczość pisarską, która potem stała się ważną częścią jej pracy w służbie Bogu.

„*Wiosna na Wzgórzach Malvern*” jest jednym z jej wierszy:

*„Pocałunek wiosny na Malvern  
jak co roku wzgórza obudzi.  
Z ranną rosą rozkoszne stada  
brykających jagniąt,  
Żonkile w Dymock  
tak nieśmiało z wiatrem wzdychają  
Fiołki gniazdka przytulne  
pod osłoną lasu znów tkają”.*

## Scena 4

### Niezapomniane przyjęcia i świąteczne prezenty

Rodzina bardzo rzadko urządzała przyjęcia, ponieważ ojciec misjonarz nie miał dużych dochodów, ale w dniu urodzin każde dziecko mogło wybrać dla siebie pudding i prezent. W rocznicę ślubu rodziców wszyscy wychodzili do kawiarni, której właścicielem był pewien chrześcijanin. Siadali na drewnianych ławkach wokół stołu i mogli sobie wybrać ciastko i dostać szklanek lemoniady. Było to **niebiańskie** przeżycie i przez następne tygodnie mieli co wspominać.

Rodzina St. John chodziła do małego kościołka, w którym prawie wszyscy członkowie byli w podeszłym wieku. Dzieci St. John były to jedyne dzieci, które przychodziły tu regularnie i dlatego też kochano je i rozpieszczano. Był tam pewien samotny człowiek, który zawsze na Boże Narodzenie dawał im prezenty – była to paczka, a w niej 5 tabliczek czekolady, po jednej dla każdego! Jakaż to była uciecha. Trochę się jednak obawiali, że któregoś razu zapomni o prezentach. Raz kiedyś na początku grudnia dzieci całą sprawę omówiły i postanowiły wyprawić czteroletniego wówczas Jasia do owego mężczyzny. Baczenie obserwowały całą sytuację przez szczelinę w drzwiach.

– Panie Price... eee... – Bardzo podobały nam się te paczki, które dostaliśmy od pana w zeszłym roku – powiedział Jaś. Wcześniej przeciwiczył wiele razy, co miał powiedzieć.

– Świetnie, świetnie – brzmiała odpowiedź, którą wszyscy usłyszeli.

Co to znaczy? Czy on aby zrozumiał, o co chodzi? Dzieci musiały cierpliwie czekać, aby się przekonać. A jednak... paczki zjawyły się we właściwym czasie, po jednej dla każdego.

## Scena 5

### Niedziele były zawsze wyjątkowe

W pewien niedzielny poranek, kiedy rodzina St. John wybierała się, jak zwykle do kościoła, mały Jaś pozostał dłużej w domu. Szwajcarka, która pomagała opiekować się babcią, miała przyprowadzić go nieco później. Kiedy wszyscy wyszli, Jaś przekonał ją, że **zawsze** zabiera ze sobą do kościoła olbrzymiego słonia na *piszczących* kółkach. Ile śmiechu miały dzieci na widok Jasia, gdy podczas absolutnej ciszy otworzyły się drzwi i Jaś wjechał do kościoła na piszczącym słoniu, kierując się do przodu zgromadzenia. Wszystkie dziecięce główki jak na komendę skierowały się w jego stronę.

Niedziela była wyjątkowo radosnym dniem. Mama zwykle czytała na głos – w tamtych dniach nie było telewizji ani wideo, radia były drogie, a walkmany niezna-  
ne. Może inne dzieci nudziły się w niedzielę, ale ich ma-  
ma wkładała wiele wysiłku, aby u nich było inaczej. Na  
niedzielę przygotowywała specjalne zabawki, a wśród  
nich takie śliczne klocki. To był jedyny dzień tygodnia,  
kiedy zaraz po obiedzie dzieci dostawały słodycze. Wy-  
obraźcie sobie, jakie to było niezwykle. Był czas na ma-  
łe herbatniki w kształcie liter, z których układali werset  
biblijny. Potem cała rodzina gromadziła się wokół piana-  
na i śpiewali ulubione pieśni. To wspaniałe, że niedziela  
jest dniem innym od pozostałych dni tygodnia, dniem,  
w którym wspominamy to, co Bóg uczynił dla nas  
i w którym szczególnie możemy okazywać uprzejmość  
i dobroć wobec innych.

## Scena 6

---

### Przyjaciele misjonarze

Patrycja nigdy nie zapomiała, jak w niedzielę jej ro-  
dzina robiła albumy misyjne. Były podobne do książek  
z wycinankami, w które wklejało się widokówki i wy-  
cinki z prasy. Mama zawsze miała mnóstwo misyjnych  
broszurek, listów i zdjęć. Misjonarze z całego świata za-  
trzymywali się w ich domu, a potem pisali piękne listy.  
Dzięki temu albumy były naprawdę interesujące i bliskie  
sercu, ponieważ wielu misjonarzy było przyjaciółmi ro-  
dziny St. John.

Praca misyjna w różnych krajach świata budziła  
w nich radość. Poznawanie dzieł Bożych w innych kra-  
jach i modlitwa o nie to wspaniały sposób, by odkryć, że  
być może i dla ciebie Bóg zaplanował daleką podróż.  
Był to jeszcze jeden sposób, w który Bóg przygotowy-  
wał niektóre dzieci St. John do ich dorosłego życia.

## Scena 7

---

### Wezwana po imieniu

Pewnej nocy mama czytała dzieciom książeczkę mi-  
syjną zatytułowaną „*Tajemnica Perły*”. Mówiła ona  
o małej dziewczynce, która żyła w Chinach. Prawdopo-  
dobnie była córką misjonarzy. Pozostawiła notesik,  
a w nim zapisaną informację o tym, jak pewnego dnia  
zaprosiła Pana Jezusa do swojego życia. Poniżej były  
słowa z księgi Izajasza 43,1: „Tak mówi Pan: Nie bój  
się, bo cię wykupiłem, *weswałem cię po imieniu*, moim  
jesteś!”. Mama jasno wytłumaczyła im znaczenie tego  
wersetu. Patrycja nie wiedziała wtedy, co znaczy słowo  
„wykupił”, ale zapamiętała, jak poszła do sypialni  
i uklękła. Powiedziała Panu Jezusowi, że nazywa się

Patrycja St. John i że gdyby naprawdę ją wzywał, pra-  
gnie pójść i być Jego. Miała wtedy może 5 lat. Nie pamię-  
ta, aby to zmieniło cokolwiek poza tym, że cały świat  
wydawał się być o wiele *piękniejszy* niż poprzednio. Na-  
zajutrz, kiedy popatrzyła na malwy, dużo wyższe niż  
ona, po raz pierwszy przyszło jej na myśl, że były one aż  
tak piękne. Patrycję zawsze urzekało piękno przyrody,  
a zwłaszcza kwiatów. W późniejszym okresie, będąc już  
uczennicą, napisała „*Krokusy na dolnym trawniku*”:

*„Jeśli Bóg kwiatki krokusa rozwija w złoto,  
biel i purpurę każdej wiosny,  
może uczynić wszystko.  
Jeśli to Bóg wydobyl cud  
z wnętrza skutego zimą grobu  
i sprawił zmartwychwstanie,  
to ja ufać będę Bogu”.*

## Scena 8

---

### Odkupiciel

Czy wiesz, że Pan Bóg zna twoje imię? Być może  
wzywa cię po imieniu. Czyż nie mówi, że choć popełni-  
łeś wiele zła, Jego Syn, Pan Jezus Chrystus umarł, *aby  
cię odkupić*? Kiedy Pan Jezus umarł na krzyżu, przyjął  
karę, którą ty powinieneś ponieść, a teraz możesz być od  
niej wolny. Jeśli to wiesz i naprawdę rozumiesz, być mo-  
że Bóg woła cię do siebie. Co Mu wtedy odpowiesz?

Czy postąpisz tak jak Patrycja? Uklęknieś w ciszy  
i w odosobnieniu sam i porozmawiasz z Bogiem? Po-  
wiedz Mu wówczas, że żałujesz z powodu twoich grze-  
chów, które posłały Pana Jezusa na krzyż, by umarł za-  
miast ciebie. Powiedz Mu swoje imię i poproś, by po-  
mógł ci żyć odtąd nowym, zmienionym życiem. Być  
może zdziwisz się, odczuwając jak wiele niespodzianek  
i nowych rzeczy Bóg zechce uczynić w twoim życiu.

### Zakończenie

Czy świadomość tego, że teraz należała do Boga,  
sprawiła jakąś różnicę w życiu Patrycji? Jaką dziew-  
czynką stała się teraz? Jeżeli chcecie poznać dalsze losy  
Patrycji, to przyjdźcie na następne spotkanie.

### Uwaga dla nauczyciela

Życie na wzgórzach Malvern jest pokazane w pier-  
wszej książce Patrycji „*Tajemnica dzikiego boru*”. Dla  
pełnego zilustrowania wersetu Izajasza 43,1 i tego, co  
znaczy „odkupiciel” przeczytaj (można razem z dzieć-  
mi) krótką książkę Patrycji „*Mój przyjaciel Rocky*”.

## Lekcja 3

# W Bożej szkole

Cel: Nauczenie tego, jak istotne jest pozwolenie Bogu, by kierował naszymi krokami.

## Wstęp

Tabeeba, pielęgniarka w Afryce Północnej, wzrastała jako dziecko w miłującej się chrześcijańskiej rodzinie. Jej tata, misjonarz, często bywał z dala od domu w obcych, dalekich krajach. Patrycja dużo dowiadywała się o dziełach Bożych na całym świecie zarówno od swojego taty, jak i podczas tych wspaniałych niedziel, kiedy robiła albumy misyjne. Trzeba zacząć od tego, że życie jej toczyło się bardzo zwyczajnie, lecz później...

## Scena 1

### Mała szkoła w Szwajcarii

Szszszuss... sunęły małe sanie z ośnieżonego zbocza, kiedy Patrycja opatulona przed zimnem wyruszała do małej wiejskiej szkoły. Hazel i Farnham, najstarsze z dzieci, które umiały jeździć na nartach, jechały na przedzie. Często, gdy wyruszali do szkoły, na dworze było jeszcze ciemno, bo lekcje zaczynały się o 7 rano! Patrycja kochała te wczesne poranki, kiedy patrzyła na niebo, księżyc, oglądała piękno gór i lasów. Nie, nie, teraz nie była w Malvern, lecz w Szwajcarii.

Tak, jak już niejednokrotnie bywało, teraz też tata był daleko w Ameryce Południowej, a mama musiała sama troszczyć się o dorastającą gromadkę dzieci. Pewnego razu mama dostała list od swojej przyjaciółki ze Szwajcarii, która wyszła z fascynującą propozycją: „Może przywiozłabyś tutaj dzieci na rok? Mam kilka domów wczasowych, w jednym z nich możecie zamieszkać.”

I tak oto rodzina znalazła się w Szwajcarii. Patrycja, chociaż miała już 7 lat, po raz pierwszy szła do szkoły. Przedtem w Malvern pewna pani przychodziła do domu, aby uczyć dzieci St. John i kilkoro innych z sąsiedztwa. Wówczas Patrycja była zbyt mała, więc przesiadywała pod stołem. Zaś w Szwajcarii dzieci uczyły się nie tylko francuskiego, ale też wielu innych rzeczy.

## Scena 2

### Pracowite wakacje

To była **cudowna** szkoła! Dzieci nigdy nie wiedziały, kiedy będą wakacje. Bywało, że przychodziły jak zwykle do szkoły, a tymczasem nauczyciel wychylał się przez okno i stwierdzał:

– Pogoda w sam raz na zbieranie ziemniaków. Idźcie do domu i przez najbliższe 4 tygodnie zajmijcie się kopaniem ziemniaków.

I wszyscy ochoczo rozchodzili się do domów. Następne wakacje w czasie sianokosów trwały *6 tygodni*. Wszyscy uczniowie szli, aby pomóc rodzicom zgromadzić paszę dla zwierząt na okres długiej, mroźnej zimy. Rodzina St. John nie miała żadnych zwierząt, ale szła pomagać swoim przyjaciółom.

Następne wakacje – to zbieranie opału na zimę. Było to ważne, aby zgromadzić dosyć drewna na czas, gdy spadnie duży śnieg. Ogromny piec w ich domu musiał być stale wyładowany drewnem, aby wszystkim było ciepło. Tym razem dzieci St. John pracowały dla siebie. W pobliżu domku znajdował się przykryty duży stos drewna, które służyło na opał, gdy spadł pierwszy śnieg i utworzył głębokie zasy. Wszystkie wakacje były czasem pracy – ale i doskonałej zabawy! Spędzili tam cudowny czas.

„Sądzę, że to był najwspanialszy rok naszego życia” – wspominała później Patrycja. Pamiętała dreszcze emocji podczas jazdy saniami i urok ogromnej choinki w kościele podczas Wigilii, którą świętowano przy organach i piernikowych misiach. Tyle radości sprawiał pierwszy znaleziony wiosenny kwiatek, gdy tylko stopniał śnieg. Języki, których się nauczyła, okazały się przydatne w jej późniejszym okresie życia, jak przekonacie się o tym na następnym spotkaniu.

Bóg używa różnych wydarzeń w naszym życiu, aby zmieniać nas w takich ludzi, jakimi On pragnie nas widzieć i aby pomóc nam robić to, czego On od nas oczekuje. Czy kiedykolwiek myślałeś o tym i modliłeś się o to?

## Scena 3

### Szkolne przygody

Po tak uroczym roku w Szwajcarii, powrót do Anglii i codzienności w szkole Clarendon w Malvern sprawiał wrażenie monotonii, ale Patrycja zawsze zdołała znaleźć jakąś dobrą zabawę. Drzemała w niej nieustraszona miłość do przygód i taka już pozostała do końca. Pewnego dnia, gdy miała 13 lat, wdrapała się przez okno sypialni czteropiętrowego budynku szkoły na spadzisty dach. Usiadła okragiem na krawędzi spadzistego dachu w jego najwyższym punkcie i tak siedząc czytała książkę. Trzęsąca się starsza pani, która przechodziła obok, wpadła do budynku, krzycząc:

– Na dachu jest dziewczynka!

Zdumione nauczycielki wybiegły, aby to zobaczyć, jednocześnie zastanawiając się, jak się zachować i co zrobić w takiej sytuacji. Dyrektorka zawołała spokojnie:

– Patrycjjo, zjeżdż na dół!

Wtedy ona zamknęła książkę, zsunęła się po dachówkach i wślizgnęła się przez okno. Kiedy została upomniana za swoje nieznośne zachowanie, odpowiedziała:

– Przecież nikt mi nigdy nie powiedział, abym tego nie robiła!

## Scena 4

---

### Serce misjonarki

Patrycja i jej bracia założyli klub „HotSpot”, który miał swoją siedzibę na poddaszu. Każdy z członków klubu przyjął jedno z rycerskich imion, jakie nosili „Rycerze Okrągłego Stołu” Króla Artura i został zaprzysiężony, by nieść pomoc potrzebującym na różne sposoby, ale tak, żeby nikt się o tym nie dowiedział. Okazało się potem, że Patrycja i jej bracia poszli do miejscowego pensjonatu, by spotkać się ze starymi, bezdomnymi ludźmi, którzy nikogo nie mieli. Dzieci grały na skrzypcach, śpiewały ulubione pieśni i rozdawały drobne upominki. Patrycja ćwiczyła grę zarówno na skrzypcach, jak i na akordeonie. Z zamiłowaniem do małych dzieci, które cechowało ją przez całe życie, rozpoczęła zajęcia dla dzieci z sąsiedztwa. To była tak zwana Garażowa Szkołka Niedzielna. Niektóre dzieci były jeszcze w wózku! Zarówno wtedy, jak i później, bardzo kochała niemowlęta. Zawsze pragnęła mieć własne dzieci, wybrała nawet dla nich imiona, ale tak nieszczęśliwie się stało, że człowiek, którego miała nadzieję poślubić, zginął na wojnie. Wraz z upływem czasu uświadomiła sobie, że nie było to wolą Boga.

## Scena 5

---

### Wśród zbieraczy chmielu

Przygotowując się do życia misjonarki, wyjeżdżała wraz z innymi na letnie obozy zbierania chmielu, gdzie wieczorami śpiewali, grali i dzielili się Ewangelią o Panu Jezusie. Kiedy każdy z pracowitych dni zbioru miał się ku końcowi, robotnicy wraz z rodzinami ochoczo zasiadali, żeby posłuchać śpiewu i ciekawych historii.

Od wczesnych lat Patrycja miała dziwnych przyjaciół – byli to ludzie bezdomni, cygańskie dzieci, maluchy z sąsiedztwa i starsi, niepełnosprawni ludzie.

Nigdy nie sądził, że jesteś zbyt młody, aby służyć Panu Jezusowi. Jeśli Go tylko o to poprosisz, On wskaże ci jak możesz pracować dla Niego. Być może są wokół ciebie stare lub chore osoby, którym możesz pomóc. Możesz także zaprosić swoich przyjaciół do klubu biblijnego.

## Scena 6

---

### Dar matki

Wiele lat później Patrycja usłyszała o dziwnym darze, jaki jej mama ofiarowała Bogu.

W tamtych czasach zamożne wierzące kobiety organizowały spotkania misyjne w swoich ślicznych salonach. Zapraszało się misjonarzy, aby opowiedzieli o swojej pracy w innych krajach. Później słuchacze byli poproszeni o wsparcie misjonarza poprzez modlitwy i datki pieniężne. Podczas spotkania panie siedziały w tym pięknym pokoju, a gdy dobiegało ono końca, wychodziły do przodu, zdejmowały swoje perły, pierścionki i przekazywały je jako datek, który mógł być sprzedany i przeznaczony na pracę misyjną.

Pani St. John nigdy nie miała oszczędności, ale zawsze była zainteresowana tym, co Bóg czynił w różnych częściach świata. Pewnego razu była zaproszona na spotkanie z człowiekiem, który opowiadał o pracy w Japonii. Gdy był już prawie koniec spotkania, bogate damy poddawały swoje kosztowności. Matka Patrycji chociaż była tam, nie miała nic, co mogłaby podarować. „O, gdybym miała tak coś cennego” – pomyślała i łzy pojawiły się w jej oczach.

Nagle jakiś wewnętrzny głos zapytał: „Co jest najdroższe spośród tego co posiadasz?” „Moja trójka dzieci” – odpowiedziała. Pozostałych dzieci jeszcze nie było wówczas na świecie. Wstała z miejsca i powiedziała cicho: „Moje dzieci, daję moje dzieci na służbę Bogu, o ile tylko zechce je prowadzić”. Jakiż niezwykły był to dar! Kiedy misjonarze wyjeżdżali za granicę w tamtych czasach, nie wracali do domu, przebywali tam przez całe życie, a te dzieci były wszystkim, co mama miała – pozostałe dzieci urodziły się później.

(Cała trójka dzieci **została** misjonarzami w obcych krajach: Hazel, najstarsza córka, uczyła w szkole w Bejrucie w Libanie, w końcu została jej kierownikiem; Farnham został lekarzem i prowadził szpital w Afryce Północnej, a Patrycja – już wiemy). Przez długi czas Patrycja nie wiedziała o modlitwie matki, a tak często wraz ze swoim bratem rozmawiali o tym, aby służyć Bogu z dala od domu. Podjęli decyzję, aby być misjonarzami i wyjechać razem. Wielu misjonarzy pojawiała się w ich domu, niektórzy po to, by zjeść posiłek, inni na dłużej. Wszyscy oni opowiadali niezwykle historie o tym, co oznacza poddanie swojego życia Bożemu prowadzeniu.

## Scena 7

---

### Musimy dokonywać wyboru

W jaki sposób Patrycja i Farnham dalej przygotowywali się do wykonywania Bożych dzieł za granicą? Poznali, pokochali Pana Jezusa i zaczęli Mu służyć w prosty sposób i od drobnych rzeczy. Jakże inaczej ich służba miała wyglądać w odległym kraju z obcym, trudnym językiem, kiedy próbowali mówić do ludzi, a ci nie chcieli ich słuchać. A wszystko to ze względu na Pana Jezusa.

A jak ty byś się przygotowywał? Bóg prowadzi każde swoje dziecko w zupełnie inny sposób. Musimy rozmawiać z Bogiem o każdym kroku naszego życia, aby wiedzieć czego Bóg od nas oczekuje. Jakim przedmiotem w szkole poświęcić najwięcej czasu? Do jakiej dalszej edukacji być przygotowanym? Bóg jest zainteresowany tym, czy wstąpisz do zastępu harcerzy czy skautów, czy będziesz uczęszczać na zajęcia z Biblią, a nawet tym, czy uczysz się muzyki.

Wszystko to jest ważne dla Boga. Ważni są również ci, z którymi się przyjaźnimy. Czy nasi przyjaciele pomagają nam być lepszymi chrześcijanami, czy też sprządzają nas na manowce? Szczególnie zaś ważna jest osoba, którą wybierzemy w przyszłości jako męża lub żonę. Czy będziesz pamiętał, aby o tych wszystkich sprawach rozmawiać z Bogiem?

## Scena 8

---

### Do szkoły pielęgniarskiej w Londynie

„Jeśli mam wyjechać z Farnhamem jako misjonarka, to muszę się do tego przygotować” – myślała Patrycja.

Już zakończyła edukację w Clarendon, a Farnham już wyjechał do szpitala w Londynie, by tam przygotowywać się do pracy jako lekarz misjonarz. Wkrótce potem Patrycja pojechała tam za nim. Nie byli w tym samym szpitalu. Jej szpital był w samym sercu Londynu, gdzie szkolono młodych ludzi. W 1942 Patrycja rozpoczęła praktykę pielęgniarską.

Był to okres II wojny światowej i obydwa ich szpitale znajdowały się w rejonie wzmożonego bombardowa-

nia. Był to trudny i smutny czas, a mimo to listy Patrycji pisane do domu były pełne humoru i opowieści o różnych jej pacjentach. W małym tomiku poezji możemy dostrzec troskę tej pielęgniarki o swoich pacjentów, zarówno starych, jak i młodych. Wiemy, że jej prawdziwym pragnieniem było dzielić się swoją wiarą z ludźmi pełnymi lęku i bólu.

Przez jakiś czas, w trakcie swojej praktyki, Patrycja przebywała na obszarach Londynu, gdzie jej znajomość francuskiego i niemieckiego była niezbędna podczas opieki nad rannymi z obcych krajów, w tym też Polakami i niemieckimi więźniami wojennymi. Doświadczenia, które zdobyła w dzieciństwie, Bóg teraz wykorzystał wiele lat później.

### Zakończenie

Jakże daleko było do cichej wioski na Wzgórzach Malvern, do rodziny, która dodawała otuchy i ukojenia. Lecz Patrycja podjęła następny krok, aby stać się misjonarką, jaką Bóg pragnął, by była. A jaki krok w tym tygodniu **podejmiesz ty**, będąc posłusznym Bogu, który poprowadzi cię w życie, jakie ON dla ciebie zaplanował?

Czy zaczniesz solidnie pracować nad przedmiotem, w którym masz trudności, a który Bóg może użyć w przyszłości? A może zaprzyjaźnisz się z kimś, kto jest samotny lub chory? Poproś Boga, aby pokazał ci, jaki zgodnie z Jego wolą jest następny krok w twoim życiu.

### Uwaga dla nauczyciela

Wiele lat później te wspomnienia miały stać się tłem fascynującej książki dla dzieci „*Skarby śniegu*”. Czy czytałeś tę książkę, albo oglądałeś film na wideo? Jeśli nie, z pewnością będziesz zachwycony. Ta książka została przetłumaczona na wiele języków, w tym chiński i arabski.

Pewna kobieta w duńskim więzieniu napisała, że po przeczytaniu „*Skarbów śniegu*” zaufała Panu Jezusowi. To zupełnie odmieniło jej życie. To samo przeżyła inna więźniarka po przeczytaniu tej samej książki, którą pożyczyla z sąsiedniej celi. Obydwie oczekiwały wyjścia na wolność, gdzie pragnęły żyć nowym życiem dla Pana Jezusa.

# Lekcja 4

## Piszac dla Boga

Cel: Pokazanie, w jaki sposób Bóg może użyć nasze dary i talenty.

### Wprowadzenie

Tabeeba, Patrycja St. John, spokojnie przygotowywała się do ważnej pracy misyjnej, szkoląc się równocześnie jako pielęgniarka w czasie, kiedy rozszalała się II wojna światowa.

### Scena 1

#### Początki pisarstwa

Dla Patrycji pisanie było rozkoszą przez całe życie. Początkowo pisała tylko wiersze, które stale gubiła, pozostawiając je w kieszeniach brudnych ubrań posyłanych do pralni. Często leżały pod jej poduszką. Jej mama zbierała je, możliwie najpiękniej przepisywała, a potem w formie małej książeczki przekazywała córce.

– Wtedy uświadomiłam sobie, że może one są coś warte.

Patrycja powiedziała później:

– Uwielbiałam pisać. Kochałam każdy rodzaj bazgraliny. Kiedy miałam 11 lat, zachorowałam na dyftery i sześć tygodni spędziłam w szpitalach. Napisałam wówczas powieść o Roundheads (purytańskich żołnierzach Cromwella) i Cavaliers (kawalerach, rojalistach), dwóch armiach walczących w angielskiej wojnie domowej kilkadziesiąt lat temu.

Przez cały okres trwania wojny Patrycja była w Londynie, tęskniąc za urokami wsi, szczególnie za Wzgórzami Malvern. Ta jej tęsknota zawarta jest w wierszach napisanych w tamtym czasie.

#### Trafalgar Square

*Zobaczyłam ją na Trafalgar  
Mała, wiejska dziewczynka w warkoczach  
Co niczym przed światłem gwiazd  
kryjący się w nocy  
nieba granat przepastny – takie miała oczy.  
Dookoła skweru zgiełk, hałas, tętniące ulice.  
Lecz w samym jego sercu – ona –  
karmi gołębie i gołębice.  
Patrzę i nagle widzę fiołki, bieleją jej pod stopami,  
a hen, daleko rosną wzgórza  
i lekko kreślą błękit mglistymi wierzchołkami.  
Jeszcze nie całkiem wynurzone  
z mgieł nieba o poranku,  
gdy wtem skowronek, co się ukrył samotnie  
w chmurnym ganku,*

*głośnym swym trelem całą rzecz odmienił.  
Umiłowany pejzaż znowu w skwer przemienił.  
Ta jedna mała gorzka chwila:  
zniknęła radość, dni minione  
Ja oniemiałam, stałam jak ślepa,  
bo oczy łzami przepelnione.*

Po uzyskaniu kwalifikacji dyplomowanej pielęgniarki, Patrycja nie zdecydowała się na zajęcia z położnictwa, które przygotowałyby ją do opieki nad matkami spodziewającymi się dziecka. Jej babcia ciężko zachorowała i w domu potrzebny był ktoś do opieki. Nie trzeba było namawiać Patrycji, aby wróciła do domu. To właśnie wtedy zaczęło się jej pisarstwo.

### Scena 2

#### Opowiadania do poduszki

Obowiązki Patrycji jako pielęgniarki wkrótce zakończyły się i została opiekunką szkoły Clarendon, chodziły tam głównie córki misjonarzy. W tamtych czasach rodzice płynęli do obcych krajów, żegnając się ze swoimi dziećmi na okres około 4 lat. Przez cały ten czas nie widzieli się nawzajem. W ciągu dnia szkoła spełniała swoje zadania – dzieci były szczęśliwe, przez cały czas pochłonięte różnymi zajęciami. Jednakże w nocy ich „zastępcza mama” często znajdowała jakieś dziecko płaczące z tęsknoty za rodzicami.

Patrycja pragnęła, aby czas pójścia do łóżek stał się dla dzieci bardzo radosną chwilą.

– Kiedy będziecie przebrane i gotowe do spania, zjedźcie na dół w szlafrokach na ciastka i kakao – mawiała swoim małym przyjaciom.

Co wieczór schodziły do jej pokoju i ściskając swoje pluszowe misie, sadowiły się wygodnie dookoła kominika, aby posłuchać opowiadań Patrycji. Czytała je dopóki nie były zmęczone i senne. Od tego czasu skończyły się kłopoty z dziećmi płaczącymi po nocach. Trudno jednak było znaleźć dobre książki, które mówiłyby o radości i szczęściu. Wszystkie książki zawierające chrześcijańskie przesłanie opowiadały o dzielnicach nędzarzy albo dzieciach umiejących pięknie przemawiać, które często umierały z powodu okropnych chorób. Książki lub filmy wideo nie zawsze są pełne radości i nadają się do czytania lub oglądania przed snem. Jeśli chcesz, możesz poprosić nauczycielkę lub bibliotekarkę, aby pomogły ci wybrać odpowiednią książkę do poczytania nim zaśniesz.

Książki, które Patrycja była zmuszona czytać swoim małym towarzyszkom, w ogóle nie były pocieszające. Toteż postanowiła, że sama napisze książkę.

Tak zaczęła pisać „*Tajemnicę dzikiego boru*”, książkę opowiadającą o Malvern i innych miejscach, które знаła i kochała w dzieciństwie. Chciała, aby jej podopieczne

znalazły ukojenie i dlatego podstawą tej książki jest historia o Dobrym Pasterzu. Kiedy mieszkała w Malvern, jako małe dziecko pomagała pewnemu pasterzowi. W historii biblijnej owca nie musi nic robić, ona tylko beczy, a o wszystko troszczy się Dobry Pasterz. To On znajduje ją i przynosi do domu. Jagnię było zaledwie jedną ze stu owiec; mało znaczyło w całym stadzie. Małe dziewczynki Patrycji czuły się podobnie. W ich 30-osobowej grupie trudno było wyobrazić sobie, że któraś znaczyła więcej niż pozostałe. „Jak pokazać im, że każda mała dziewczynka jest dla Dobrego Pasterza wyjątkowa i bardzo ważna?”- zastanawiała się kochająca je opiekunka.

Fragment „*Tajemnicy dzikiego boru*”, w którym cygański chłopiec Terry umiera, jest smutny, a przynajmniej wydaje się być takim. Była to bardzo smutna chwila dla matki Terriego i jego przyjaciół, ale dla niego samego śmierć była czymś dużo lepszym. Wiedział, że pozostawi swoje schorowane ciało, ale prawdziwy Terry będzie szczęśliwy w niebie razem z Bogiem. Fragment ten pochodzi ze wspomnień Patrycji o jej pierwszym małym pacjencie ze szpitala, który zmarł. Patrycja opowiedziała chłopcu przypowieść o Dobrym Pasterzu, która im obydwójgu przyniosła ulgę i pokój. A czy ty znasz przypowieść o Dobrym Pasterzu. Czy On ciebie już odnalazł?

## Scena 3

### Zwycięska pozycja

„*Tajemnica dzikiego boru*” mogłaby nadal pozostać rękopisem w małym notesiku gdyby nie starsza siostra Patrycji, Hazel i jej upór. Hazel dowiedziała się o konkursie ogłoszonym przez Scripture Union, wydawców chrześcijańskich książek dla dzieci, a był to konkurs na najlepsze opowiadanie nieznanymi dotąd autorów. Hazel zaproponowała, aby „*Tajemnicę dzikiego boru*” wysłać na ten konkurs, ale Patrycja nie chciała, w ogóle nie była tym zainteresowana. Mijały dni i tygodnie, a opowiadanie dalej nie było wysłane. Lecz Hazel była bardzo zdecydowana w swoim działaniu.

– Ni mniej, ni więcej, zamknęła mnie w sypialni – niechętnie wspomina autorka opowiadania, które zostało wysłane dosłownie w ostatniej chwili.

Rezultat? Ależ tak! „*Tajemnica dzikiego boru*” zdobyła nagrodę! Później została wydrukowana i stała się bestsellerem (opowiadanie, które wtedy zdobyło największą liczbę czytelników). Była to pierwsza pozycja na długiej liście bardzo popularnych chrześcijańskich książek dla dzieci. Bóg używa tych książek, aby przeprowadzać wielu ludzi do poznania i pokochania Pana Jezusa – nie tylko dzieci, ale również dorosłych!

## Scena 4

### Pisanie dla Pana

Szkoła Clarenden przeniosła się do Północnej Walii. Czas tam spędzony sprawił, że zrodził się pomysł i tło do napisania książki „*Tęczowy Ogród*”. Pewnego dnia, kiedy Patrycja wspinała się na wzgórze niedaleko Llanworst, gdzie strumyk łączy dwa jeziora, natknęła się na chatkę w dolinie. Wyglądało na to, że ktoś tutaj mieszkał. Dzięki temu powstał pomysł fabuły tej książki. Zdarzyło się też, że pomogła w schwytaniu złodzieja. To zdarzenie także zostało opisane.

A czy ty znajdujesz radość w pisaniu? Być może Bóg obdarował cię wyjątkowym talentem pisarskim, którym możesz Mu służyć.

- Może napiszesz list do kuzyna, krewnego lub przyjaciela, mówiący o tym, jak poznałeś Jezusa i jakim wspaniałym jest Zbawicielem. Twój list może być pierwszym ogniwem w całym łańcuchu zdarzeń, które pomogą mu zaufać Jezusowi.
- Czy byłbyś na tyle odważny, aby w jednym ze swoich szkolnych wypracowań wspomnieć o tym, jak bardzo kochasz Pana Jezusa? To byłby dobry sposób, aby twój nauczyciel dowiedział się o tym, że wierzysz w Pana Jezusa.
- Jeśli potrafisz pisać wiersze, może napisałbyś jakiś dla naszych misjonarzy, chorej osoby lub kogoś w starszym wieku, kto potrzebuje zachęty i wsparcia.

## Scena 5

### Północna Afryka, nareszcie!

Jakiś rok później, w 1949, Patrycja wyjechała, aby opiekować się swoim bratem, który prowadził angielski szpital misyjny w Afryce Północnej. W tym okresie wszystkie swoje wydatki pokrywała z pieniędzy zarobionych pisaniem książek. Przez rok pracowała w szpitalu, jednocześnie ucząc się arabskiego, niezwykle trudnego języka. Pierwsze miasto, w którym pracowała, było fascynującym miejscem. Białe domy zbudowane na skale, położone były wysoko na wzgórzu. Jej sypialnię zawsze zalewały promienie słońca, a za oknem rosły pomarańcze. Był to widok, który wywoływał dreszcz i zapierał dech w piersi. Szpital, w którym potem zaczęła pracować, nie był tak wspaniałym miejscem. Działo się to wiele lat temu, kiedy panowała straszna bieda, choroby i głód, który nie tylko mocno doskwierał, ale był też przyczyną śmierci. Brakowało pieniędzy, a warunki mieszkaniowe były bardzo złe.

Ponieważ był to szpital misyjny, zawsze była odpowiednia pora, aby opowiedzieć pacjentom i ich krewnym o tym, dlaczego angielscy lekarze i pielęgniarki

opuścili swoje domy: aby „iść na cały świat i głosić Ewangelię” – Dobrą Nowinę. (Ew. Marka 16,15)

Tam, w szpitalu misyjnym, znajdowało się wiele, wiele osób, które nigdy nie słyszały o tym, że Pan Jezus, Syn Boży przyszedł na ziemię, aby wskazać ludziom drogę do Boga Stwórcy Wszechświata. Nigdy nie słyszeli o tym, że Pan Jezus umarł, aby wziąć na siebie karę za ich grzech. To właśnie Ewangelią – Dobrą Nowiną – chrześcijanie dzielili się w tym szpitalu. Większość pacjentów stanowili muzułmanie i, chociaż wierzyli, że Jezus był wielkim prorokiem, nie wierzyli w to, co najważniejsze – nie wierzyli, że jest ON BOGIEM, SYNEM BOŻYM, który ich ukochał i który jest obiecany Zbawicielem dla wszystkich ludzi. Trudno było im w to uwierzyć, gdyż muzułmańscy nauczyciele mówili coś zupełnie innego.

## Scena 6

### Bóg wzywa do górskich wiosek i miast

Pewien chłopiec w szpitalu cierpiał z powodu strasznej choroby nogi (*osteomyelitis, zapalenie kości i szpiku - przyp. red.*). Jakim radosnym przeżyciem było dla niego stanie się chrześcijaninem. Często potem mawiał:

– Dlaczego trzeba schodzić z gór, żeby usłyszeć o Panu Jezusie?

Mieszkał w małej, położonej wysoko w górach, odległej wiosce bez lekarza i pielęgniarki.

Niewiele osób z Zachodu żyło w taki sposób. Muzułmańskim wieśniakom nie podobałoby się, gdyby chrześcijanie zamieszkali obok nich w tej samej wiosce. Tymczasem Patrycja przemknęło przez głowę: „Czy nie pójść z tym chłopcem do wsi, kiedy będzie się czuł na tyle dobrze, by wyjść ze szpitala? Byłaby to świetna okazja, by nauczać prawdy o Panu Jezusie”.

Religia muzułmańska naucza pół prawdy, np. o tym, że Jezus jest prorokiem, a nie Synem Boga. Bardzo ważne jest, aby znać całą prawdę, ponieważ znajomość zaledwie jakiejś części może okazać się bardzo niebezpieczna. Wyobraź sobie, że jest ciemna noc. Twoje mieszkanie znajduje się na trzecim piętrze. Nagle wybucha pożar, a ja każę ci skoczyć przez okno. Pod domem znajdują się strażacy, którzy cię złapią. Nie powiedziałam ci jednak wszystkiego. Nie dodałam, z którego okna masz skoczyć. Skaczesz z niewłaściwego okna i twoje życie kończy się tragiczną śmiercią. Połowa prawdy wcale by cię nie uratowała...

## Scena 7

### Niezwykłe Boże powołanie

Chłopiec ze szpitala poczuł się lepiej. Patrycja i jej brat Farnham zawieźli go samochodem do jego domu w górach. Wyruszyli wcześniej rano, gdyż w południe upał byłby nie do zniesienia. Po drodze zatrzymali się na poboczu, aby zjeść śniadanie, spędzić czas na czytaniu Biblii i modlitwie. Każdy dzień zaczynali w ten sposób. Naprawdę ważny jest codzienny czas z Bogiem, Chwila Skupienia. Każdego ranka posłuchaj tego, co Bóg chce ci powiedzieć poprzez Biblię – Jego Słowo, a potem porozmawiaj z Nim o całym dniu, który masz przed sobą.

Ostatnio Tabeeba czytała Księgę Ezechiela, a tego ranka doszła do rozdziału, który zawierał takie słowa: „I błąkały się moje owce po wszystkich górach i po wszystkich wysokich pagórkach; po całym kraju rozproszyły się moje owce, a nie było nikogo, kto by się o nie zatroszczył lub ich szukał”. (Ezech. 34,6.) Kiedy spojrzała w górę, zobaczyła pofałdowane zbocza wzgórz i dolin oraz małe wioski. W tej właśnie chwili wydało jej się, że poprzez ten werset Pan Jezus mówi właśnie do niej. Już wiedziała, że musi pojechać do tych miejsc. Wcześniej nie raz rozmawiali z Farnhamem o tych wsiach, miasteczkach i wiedzieli, że **nikt** dotąd nie powiedział ich mieszkańcom o Panu Jezusie.

Ludzie jak zagubione owce błąkali się wśród gór, a Bóg pragnął posłać kogoś, kto by się o nich zatroszczył lub ich szukał, zanosząc im dobrą nowinę Ewangelii.

Patrycja i Farnham zawieźli chłopca do domu, pozostawiając go z jego matką, a sami wrócili od szpitala w mieście. Tymczasem Patrycja coraz mocniej była przekonana, że powinna mieszkać i pracować tam wysoko w górach. Ale była potrzebna tutaj swojemu bratu, aby o niego dbać i pomagać mu jako pielęgniarka. Jednakże Bóg realizował swój plan. Farnham już jakiś czas wcześniej zaręczył się, a potem ożenił, dlatego już nie było konieczne, aby siostra troszczyła się o niego. Ponadto w szpitalu zjawiała się nowa misjonarka i Patrycja mogła odejść.

Już od jakiegoś czasu uczyła się arabskiego od pewnej misjonarki, ale pracując ciężko całymi dniami nie miała go wiele na naukę języka. Jednak po roku poznała język na tyle, by osiedlić się w małym miasteczku. Mieszkała tam przez 5 lat, czasami samotnie.



## Scena 8

---

### Czy zaakceptują Patrycję?

Małe, murem otoczone miasteczko w tym czasie było pod rządami Hiszpanów, obok niego znajdowało się osiedle rodzin hiszpańskich. W obrębie miasteczka mieszkało bardzo niewielu Europejczyków, poza kilkoma Hiszpankami, które były żonami tubylców. Patrycja była pierwszą angielską obywatelką, która zamieszkała w tym miasteczku. Wszyscy jego mieszkańcy byli muzułmanami. Jak potraktują tę kobietę? Czy pozwolą jej tu zamieszkać? Czy wśród nich znajdzie dom? Czy będą uprzejmi i gościnni? Czy zechcą słuchać przesłania o Panu Jezusie? A jak **ty** byś się czuł w takiej sytuacji?

### Zakończenie

Czy kiedy próbowałeś powiedzieć przyjaciółom o Panu Jezusie? Czy było to łatwe, czy trudne? Czy modliłeś się o pomoc i sprzyjającą okazję? Jeśli potrze-

bujesz pomocy, mogę podarować ci traktat, który zainteresuje innych. Przyjdź po spotkaniu, a dostaniesz ode mnie taki traktat.

### Uwaga dla nauczyciela

Upewnij się, że masz odpowiednie traktaty. (Jeżeli nie posiadasz traktatów dla dzieci, napisz na adres wydawnictwa CEF Press - na str. 2).

Niektóre spośród książek Patrycji są dostępne również w wersji filmowej. Przetłumaczono je na 26 języków. „*Skarby śniegu*” prezentowane są w audycji radiowej dla dzieci, która transmitowana jest do Rosji przez radio Monte Carlo. Twórczość Patrycji nie jest w całości przeznaczona dla dzieci. Część książek jest dla nastolatków, a kilka biografii dla dorosłych.

Pod koniec zajęć zaproponuj, aby dzieci napisały jakiś wiersz lub ułożyły krótkie opowiadanie. Dzieci mogą pracować w parach (starsze z młodszymi). Musisz mieć przygotowany papier, widokówki, koperty i inne potrzebne rzeczy.

## Lekcja 5

# Kobiety i dziewczynki po raz pierwszy słyszą Ewangelię

Cel: Nauczenie tego, że Bóg zawsze okazuje pomoc, gdy pojawiają się problemy.

### Wprowadzenie

Gdzie znalazła się Tabeeba, gdy ostatnim razem o niej mówiliśmy? Tak, w maleńkim północnoafrykańskim miasteczku położonym w górach, gdzie była jedyną Angielką wśród Afrykańczyków. Jak czuła się teraz, kiedy odeszła z chrześcijańskiego szpitala na wybrzeżu, aby zamieszkać tutaj, gdzie nie dotarł jeszcze żaden chrześcijanin? Wszyscy tu uważali, że Jezus był tylko prorokiem, a nie Synem Bożym. Pragnęła się z nimi dzielić pełną prawdą Ewangelii, ale czy zechcą słuchać? A jeśli będą słuchać, czy uwierzą?

### Scena 1

#### Pierwsi uczniowie – chłopcy z ulicy

Początkowo jedynymi osobami, z którymi Tabeeba rozmawiała, którzy odwiedzali jej małe mieszkanko koło rynku rybnego, byli boso biegający, oberwani chłopcy, o których słyszeliśmy na początku całego opowiadania. Przyszli tu w poszukiwaniu jedzenia i schronienia. Przez cały dzień żebrali albo pracowali w zamian za kawałek chleba, ale kiedy się ściemniało, pojawiali się na progu jej domu. Zazwyczaj przygotowywała dla nich proste posiłki, ponieważ miała mało pieniędzy i bardzo niewiele wiedziała o tutejszej kuchni. Najczęściej była to kasza, chleb i oliwki. Cokolwiek by to nie było, smakowało wyśmienicie. Patrycja mówiła do nich łamanym arabskim, nauczając prostych opowiadań biblijnych. W ten sposób bardzo się z nią zaprzyjaźnili.

Lecz ona pragnęła, aby Ewangelia dotarła także do innych. Każdy w tym kraju powinien usłyszeć o tym, że Pan Jezus może uratować go od kary za grzechy, na którą wszyscy zasługiwali. Jak to zrobić? Mężczyźni nie będą słuchali nauczania z ust kobiety, ale kobietom i dziewczętom będzie wolno z nią rozmawiać. Jako pielęgniarka, Tabeeba może mieć do tego wyjątkowe okazje.

Potrzeba było wiele czasu, by rozpocząć działalność medyczną, dzięki której miała nadzieję wejść prosto do

ich domów i zacząć rozmawiać z kobietami. Dwa lub trzy razy w tygodniu do miasteczka przyjeżdżał lekarz, Hiszpan, który leczył za darmo. Ponieważ większość mężczyzn nie pozwalała, aby obcy mężczyzna badał ich żony, kobiet tych nikt nie leczył.

Być może, tak jak Patrycja, długo będziesz musiał czekać na odpowiednią porę, aby powiedzieć innym o Jezusie, lecz jeśli będziesz cierpliwy, Bóg wskaże ci taki moment.

### Scena 2

#### Służba medyczna i „uczta siódmego dnia”

Pewnego dnia na progu jej domu stanęła dziewczynka i powiedziała:

– Zahra przysłała mnie po ciebie.

Patrycja poszła z nią do domu, gdzie obchodzono „uczta siódmego dnia”, oznaczającą, że jest siódmy dzień nowonarodzonego niemowlęcia.

Wszyscy zajęci byli jedzeniem. Na tę okazję zabito baranka i upieczono chleb. Była to niezwykła uczta. Niemowlę zachorowało i przestało jeść, dlatego wszyscy goście w pośpiechu zostali zwołani na ucztę, ponieważ było bardzo ważne, aby odbyła się zanim dziecko umrze. Goście przybyli licznie, w nastrojach zapowiadających dobrą zabawę. Tylko matka dziecka rozpaczliwie pragnęła, aby jej synek żył, toteż posłała po Tabeebę, angielską pielęgniarkę, która zjawiała się natychmiast.

Kiedy Patrycja weszła do zatłoczonego pokoju, zobaczyła matkę trzymającą w ramionach umierające niemowlę. Pokój był pozbawiony okien, powietrze w nim było ciężkie, przesiąknięte oparami gorącej oliwy i odgłosami rozmów kilkadziesiątu ludzi. Dziecko z trudem oddychało, ale umierało nie z powodu zapalenia płuc, jak się spodziewała. Chłopczyk był za słaby, aby ssać i dlatego był odwodniony. Umierał z pragnienia. Wtedy Tabeeba zrobiła coś, co wszystkim wydało się dziwne. Wzięła łyżkę i filiżankę. Wygotowała je we wrzątku, aby mieć pewność, że są czyste. Następnie za pomocą łyżki delikatnie nakarmiła maleństwo mlekiem od jego własnej matki. Cała rodzina otoczyła ją kołem, przyglądając się wszystkiemu ze zdumieniem. Patrycja przez cały czas modliła się. Modliła się za dziecko, jego matkę i całą rodzinę. Zanim wyszła, pokazała matce w jaki sposób ma karmić synka, nim sam zacznie ssać.

Była to prosta kuracja, lecz rodzinie z pewnością wydawała się cudem. Bóg pomógł Tabeebie wykorzystać jej wiedzę o pielęgnacji niemowląt. W ten sposób pojawiła się wspiana możliwość pracy wśród kobiet.

## Scena 3

---

### Lekcja prania

Każdego popołudnia Tabeeba rozpoczynała pracę w swojej domowej klinice, która z trudem mogła sprostać wszelkim medycznym potrzebom. *Cieszyła się*, że nie jest położną i nie odbiera porodów, bo gdyby tak było, cały czas musiałaby pracować i nie miałaby kiedy mówić kobietom, młodym dziewczynom i chłopcom z ulicy o Panu Jezusie. Przybyła tu, by nieść pomoc. Jej najważniejszym zadaniem było opowiadać o Dobrym Pasterzu, który cały czas ich szuka.

Żebrzące dziewczynki przychodziły rano do „szkoły”. Ktoś przyjechał, aby pomóc Patrycji w prowadzeniu tej szkoły. Uczyły tu dziergania i szycia. Dziewczynki były bardzo biedne. Jedna z nich, Sodea, zawsze żebrała na targu rybnym i przychodziła wówczas, gdy wyżebrała tyle, ile trzeba: cztery garście sardynek, zawinięte do ubrania. Spała razem z kozą, dlatego też okropnie cuchnęła.

Sodea była najmniejsza i zawsze biegła prosto do Patrycji, wskakując jej na kolana. Pewnego dnia pielęgniarka powiedziała do Mfuddli, siostry Sodei:

– Nie sądzisz, że dobrze byłoby uprać sukienkę Sodei? Ja dam ci mydło, a ty upierzesz jej sukienkę, dobrze?

Pomysł ten wydał się Mfuddli znakomity, dlatego szybko pobiegła do domu. Tego dnia na dworze było bardzo zimno i mokro. Minęło jakieś pół godziny i Mfuddla wróciła z powrotem razem ze swoją małą siostrą w mokrej, ociekającej wodą sukience.

– Dlaczego włożyłaś na nią tę mokrą sukienkę?! – krzyknęła Patrycja.

– Przecież ona nie ma żadnej innej! – padła odpowiedź.

Wyglądało na to, że Mfuddla **zanurzyła tę sukienkę w wiadrze z wodą – razem z siostrą!** Zaraz potem szybko przybiegły, aby pokazać pielęgniarce czystą sukienkę zanim znowu się ubrudzi.

Patrycja szybko wzięła jedną ze swoich spódnic i bluzę piżamy należącej kiedyś do Farnhama, aby ubrać drżącą z zimna dziewczynkę. Dziewczynki sądziły, że to najnowsza paryska moda!

## Scena 4

---

### Nakręcana mysz

Przyjaciele, którzy wiedzieli o pracy Tabeeby, zbierali ubrania dla dzieci i przedmioty potrzebne do szkoły. Niekiedy wśród nich były też zabawki. Rzadko uświadamiali sobie, co mogło być najbardziej przydatne w Afryce Północnej. Może i ty masz rzeczy, które mógłbyś wysłać jakiemuś misjonarzowi. Najpierw jednak napisz,

aby dowiedzieć się o tym, jakie rzeczy są tam najpotrzebniejsze.

Pewnego dnia, w czasie porannych zajęć Patrycja pomyślała, że sprawi dzieciom wiele radości, jeśli wypuści nakręcaną mysz, którą kiedyś dostała w paczce od przyjaciół z Anglii.

Nakręciła ją i, kiedy dziewczęta właśnie ukończyły swoje robótki, nagle między nimi przebiegła mała myszka. Podniosły wrzask i piski, którym nie było końca! Najpierw sądziły, że to prawdziwa mysz i powskakiwały na materace. Potem domyśliły się, że nie jest prawdziwa; wówczas spodobało się to tak bardzo, że skacząc i piszcząc wołały „Jeszcze! Jeszcze”. Długo trwała cała zabawa, zanim w końcu poszły do domu.

## Scena 5

---

### Studium biblijne dla kobiet

Część kobiet zaczęła przychodzić na szczególne spotkania biblijne. Zwykle była to niewielka grupka. Tym razem było ich tak dużo jak nigdy dotąd! Tabeeba była tym bardzo przejęta pomimo tego, że schodziły się w dowolnych porach (niemożliwą rzeczą było przekonanie ich, aby przychodziły jednocześnie). Za każdym razem, gdy pojawiały się nowe, Tabeeba zaczynała całe opowiadanie swoim łamanym arabskim od początku. Potem poprosiły o herbatę i w końcu nadszedł czas, by poszły do domu. Ale one siedziały bez końca. W końcu jedna z nich powiedziała:

– Przyszłyśmy zobaczyć mysz.

Ach, mysz! To dlatego przyszło ich tak wiele. Od tego dnia przychodziły co tydzień. Czasami w ciągu jednego popołudnia miała siedem spotkań. Kobiety miały wolny czas, kiedy ich mężowie skończyli jeść obiad. W tym miasteczku Patrycja była jedyną osobą, która posiadała zegarek. Tutaj czas nie miał żadnego znaczenia.

## Scena 6

---

### Znaleziona owca

Pierwszą chrześcijanką została pewna bardzo biedna kobieta, Fatima. Mając 12 lat, została wydana za mąż za narkomana, który był okropnym człowiekiem. Jej pierwszym dzieckiem był chłopczyk, który zmarł kiedy miała 14 lat. Potem urodziła śliczną dziewczynkę. Kobieta ta przyszła do Patrycji wraz ze swoją córeczką, która miała wówczas około 6 lat.

– Czy mogę pracować u ciebie? – zapytała.

Tabeeba nie miała jej czym zapłacić; w tych czasach trudno było o pieniądze.

– Mój mąż wydaje wszystko na narkotyki, a my przymeramy głodem – błagalnym głosem mówiła młoda kobieta.

Pomoc **była** potrzebna – mnóstwo ludzi przychodziło do przychodni, dziewczęta przychodziły do szkoły; poza tym było gotowanie posiłków, mycie, pranie, sprzątanie.

– Nie mogę zaoferować wiele, ale jeśli wraz z córeczką pozostaniesz u mnie, będziemy jadały razem.

Pewnego dnia młoda mama weszła, gorzko szlochając:

– Gdy wróciłam do domu, okazało się, że mój mąż zabrał wszystko i odszedł do innej kobiety – powiedziała płacząc i obrzucając go przekleństwami.

– Jeśli jest taki podły, to dlaczego tak rozpaczasz?

– Ja nie rozpaczam z jego powodu, ale dlatego, że zabrał wszystko, co było w domu.

Patrycja dała jej kilka podstawowych rzeczy potrzebnych w gospodarstwie domowym.

Tymczasem tydzień później przyszła ponownie, jeszcze bardziej zrozpaczona.

– Mąż zabrał moją córeczkę, aby usługiwała jego nowej żonie, która spodziewa się dziecka i potrzebuje kogoś, kto będzie codziennie przynosił wodę ze studni.

Matka i jej mała córeczka mogły się spotykać tylko przy studni. Dziewczynka była wychudzona, cała we wrzodach i strasznie tęskniła za matką. W tamtych czasach nic nie można było na to poradzić.

## Scena 7

---

### Pilna modlitwa

Każdego dnia Patrycja i młoda mama razem czytały Biblię i modliły się. Pewnego dnia kobieta powiedziała:

– Jeśli twój Bóg **naprawdę** odpowiada na modlitwy, pomódl się, aby moja córeczka wróciła do mnie.

Wydawało się to wręcz nieprawdopodobne! Takie dziecko jako mały niewolnik warte było tyle złota, ile samo ważyło. A one nie mogły dla niej nic zrobić, tylko się modlić.

Jakiś czas potem, pewnej zimowej nocy, Tabeeba, leżąc już w łóżku, usłyszała uporeczywe stukanie do drzwi wejściowych. Otworzyła je i nagle ktoś wpadł do środka, przepychając się obok w przejściu. Była to Fatima. Na plecach miała tobolek – swoją małą córeczkę, która była bardzo chora. Pielęgniarka szybko zaniósła dziecko do swojego łóżka i stwierdziła zapalenie płuc.

„Muszę zmierzyć jej temperaturę i dobrze ją okryć” – pomyślała, sięgając po lekarstwo.

Zajęła się biedną małą dziewczynką. Kiedy wreszcie obydwie razem usiadły, Patrycja zapytała:

– Opowiedz jak to się stało?

– Sąsiadka przyniosła mi wiadomość, że dziecko jest chore – powiedziała Fatima – kiedy ja leżałam w łóżku, martwiąc się o nie. Wtem wydawało mi się, że ktoś każe mi pójść do niej. Pomyślałam, że to Jezus do mnie

mówi, więc pomimo deszczu i późnej pory wstałam i poszłam do domu mojego męża. Usłyszałam płaczące dziecko, nacisnęłam kłamkę, drzwi były otwarte. Wpadłam do środka i stałam nieruchomo aż do chwili, gdy zorientowałam się, że dziecko było w domu same.

Chwyliła dziecko na ręce, posadziła je na plecach i tak szybko, jak tylko mogła przybiegła do domu Tabeeby.

To, co się wydarzyło tego wieczora, dopiero później się wyjaśniło. Mąż Fatimy wyjechał z miasta na jakąś delegację. Jego nowa żona martwiła się tym, że dziewczynka była bardzo chora.

– Jeśli ona umrze teraz, kiedy mój mąż jest daleko, będzie myślał, że to ja ją zabiłam. Toteż lepiej, żeby mnie tutaj nie było.

Położyła więc małą do łóżka i poszła do swojej matki, by tę noc spędzić u niej.

– Jeżeli tej nocy ona umrze, powiem mężowi, że mnie tutaj nie było.

Dziwną, wręcz zdumiewającą rzeczą było to, że ani mąż, ani jego nowa żona nigdy więcej nie pytali o dziewczynkę. Tymczasem matka z córeczką zamieszkały od tamtej pory razem z Patrycją. Bóg odpowiedział na modlitwę biednej matki w niezwykle sposób i wykorzystał ten trudny czas w jej życiu, aby zrozumiała przesłanie Ewangelii. Potem zaś dał jej zadanie do wykonania. Oprowadzała Patrycję po okolicznych wioskach. Ponieważ Fatima była razem z tą dziwną pielęgniarką z Zachodu, wszyscy schodzili się do domu, w którym przebywały. Fatima kochała dzieci i wspaniale się nimi zajmowała. Dla Patrycji była ona jak siostra z Północnej Afryki.

## Scena 8

---

### Problemy z przywódcami religijnymi

Po pięciu latach spędzonych wśród ludzi z małego górskiego miasteczka, Patrycja powróciła do miejskiego szpitala. Pozostała tam mała grupka nawróconych chrześcijan, chociaż tylko niektórzy z nich byli naprawdę oddanymi wierzącymi. Przywódcy muzułmańscy zabronili im przychodzić na studium biblijne, a oni bali się złamać ten zakaz. Niczego więcej już nie mogła dla nich zrobić.

Jednakże nie opodal miasta zamieszkał inny misjonarz, który mógł ich dalej nauczać, kontynuując w ten sposób pracę Tabeeby. W okresie spędzonym w Afryce, Patrycja tylko czasami przyjeżdżała do Anglii lub Szwajcarii na letnie wakacje. Nawet wówczas, gdy była już siwą starszą panią, kochała przygody.

Pewnego razu podróżowała do Anglii razem z bratem, jego żoną i ich małymi dziećmi. Pojechali minibusem przez Hiszpanię i Francję, a gdy przychodziła noc, spali na polu. Innym razem musiała wrócić do domu na

dziewięć miesięcy, aby opiekować się chorym ojcem, który przeszedł zawał serca.

Zanim w 1975 Szpital Misyjny został przejęty przez rząd, Patrycja mieszkała razem ze studiującymi pielęgniarkami. Decyzja rządu spowodowała, że Farnham nie mógł już tam pracować i dlatego wraz z żoną i dziećmi powrócił do Anglii. Patrycja pozostała jednak nadal w Północnej Afryce, aby opiekować się swoją starą, schorowaną matką oraz matką swojej szwagierki. Obydwie były zbyt stare i chore, aby można je było zabrać z powrotem do Anglii. Zamieszkały razem, otoczone troską i miłością Tabeeby i lokalnych wierzących, którzy chętnie służyli im pomocą.

## Zakończenie

Kiedy obydwie staruszki zmarły, Patrycja po 27-letnim pobycie w Afryce Północnej powróciła do Anglii. I tutaj była potrzebna, aby zatroszczyć się o swoją starszą już ciocię, która wcześniej była dyrektorką szkoły w Clarendon. Zamieszkała ze swoją siostrą Hazel, niedaleko Coventry i napisała tam wiele książek. W poszukiwaniu materiałów do swojej twórczości wiele podróżowała po Afryce i Bliskim Wschodzie, odwiedziła także wiele innych miejsc. Praca dla Boga może prowadzić do fascynujących przygód.

Przebywając w Coventry, Patrycja założyła w swoim garażu klub dla dzieci. Urządzały tam różne gry i zabawy, ale zawsze pod koniec każdego spotkania znalazła się jakaś „Biblijna minuta”, jak to określały dzieci. Patrycja St. John była zainteresowana potrzebami dzieci na całym świecie.

Pomogła w powstaniu i rozpoczęciu działalności grupy pod nazwą „Global Care” („Opieka na całym świecie”). Od lat siedemdziesiątych grupa ta niesie pomoc bezdomnym dzieciom w najbiedniejszych częściach świata.

Kiedy tak słuchaliście historii Tabeeby, czy zauważyliście, że Bóg kogoś, kto naprawdę Go kocha, może używać od wczesnego dzieciństwa aż do późnej starości? Bóg **twoje** życie uczyni fascynującym, jeśli naprawdę zaufasz Mu i będziesz Jego naśladowcą. Być może zastanawia cię, co takiego Bóg zaplanował dla ciebie. Dlaczego więc nie poprosisz Go, aby krok po kroku pokazywał ci, jak żyć dla Niego? A może nie jesteś pewien, czy należysz do Bożej rodziny? Tabeeba udowodniała, że Pan Jezus, Dobry Pasterz zmienia życie. Po lekcji możesz przyjść do mnie, abym ci pokazał w Biblii, co Bóg pragnie uczynić dla **ciebie**.